

Islam w Rosji: umma dopiero się rodzi

Z prof. Michailem Roszczyńcem, znawcą islamu, rozmawia Daniel Wańczyk

DANIEL WAŃCZYK: Wprowadźmy na początek terminologiczny porządek. Co w dzisiejszej Rosji oznaczają pojęcia „tradycyjny” i „nietradycyjny islam” i jak się one mają do radykalnego islamu, czyli do salafizmu i wahabizmu? Są to określenia najczęściej spotykane w mediach, ale czy rozumiemy, co się pod nimi kryje?

MICHAŁ ROSZCZYŃ: Rzeczywiście pojawia się wiele niejasności. Otóż przez pojęcie tradycyjnego islamu należy rozumieć te grupy muzułmanów, które pojawiły się w Rosji i zbudowały swoją tożsamość jeszcze przed rewolucją, bez większych zmian istniały w Związku Radzieckim i istnieją do dziś. Przy czym należy podkreślić, że tradycyjny islam także nie jest jednolity i jego forma zależy głównie od terytorium, na jakim występuje. I tak tradycyjny islam Republiki Tatarstanu różni się od tradycyjnego islamu Republiki Baszkirii czy republik Kaukazu Północnego. Na przykład w Dagestanie i Czeczenii tradycyjnym nurtem jest sufizm, którego jednak nie spotkamy ani w Tatarstanie, ani w Baszkirii czy nawet nieodległej Kabardyno-Bałkarii. Tak czy inaczej, możemy przyjąć, że tradycyjny islam to ten, który zakorzenił się w Rosji

przed kilkoma wiekami i znalazł swoje miejsce w rosyjskiej państwowości.

Nietradycyjny islam w Rosji to grupy, które pojawiły się po 1991 roku i zaczęły głosić konieczność odnowy tej religii, oczyszczenia z wielowiekowych naleciałości, obcych elementów (po arabsku – *bida*) i powrotu do złotej ery islamu – stąd też określa się ich fundamentalistami. Tutaj należy wskazać na salafitów jako szersze pojęcie oraz wchodzących w ich skład wahabitów, których ruch sformułował się w drugiej połowie XVIII wieku w Arabii Saudyjskiej. W Rosji wahabici, jako skrajny odłam salafitów, pojawili się po 1991 roku, głównie w Dagestanie, i od razu określenie to nabrało pejoratywnego znaczenia. Ciekawe jest to, że w tym czasie w ogóle nie stosowano określenia salafici, więc wszystkich reformatorów, także tych nastawionych pokojowo, wrzucono do jednego worka z napisem „wahabici”. Teraz z kolei sytuacja się odwróciła, odchodzi się od używania terminu wahabici, a częściej stosuje określenia „pokojowy salafizm” i „radykalny salafizm”. Dzieje się tak na skutek globalnego ujednoczenia pojęć dotyczących świata islamu, przecież egipcjscy Bracia Muzułmanie to także salafici, z tym że dla jednych zbyt umiarkowani,

a dla innych zbyt radykalni. Pokojowy salafizm stał się w ostatnim czasie bardzo modny – na przykład w Dagestanie otwiera się salafickie meczety, kawiarnie, tworzy się swoisty klimat, który jest atrakcyjny dla młodych ludzi.

Podsumowując, dzisiaj mówi się raczej o tradycyjnym islamie i salafizmie, wewnątrz którego istnieją dwa skrzydła: zbrojne i umiarkowane, pokojowe.

Jak ta sytuacja przedstawia się w liczbach? Ilu muzułmanów żyje dzisiaj w Rosji? Ilu spośród nich to obywatele Rosji, a ilu jest imigrantami?

Jeżeli mówimy o rosyjskich muzułmanach, czyli posiadających obywatelstwo rosyjskie, to należy wydzielić grupy, które zamieszkują centralną część Rosji, głównie Tatarstan i Baszkirię, Kaukaz Północny zaludniony przez mozaikę etnicznych narodów oraz Obwód Orenburski, gdzie żyje spora mniejszość kazachska. Według ostatniego spisu ludności, Rosję zamieszkuje 14,5 miliona wyznawców tradycyjnego islamu.

Natomiast najwięcej imigrantów pochodzi z byłych republik radzieckich Azji Centralnej, czyli Uzbekistanu, Kirgistanu i Tadżykistanu, a ostatnio także z Afganistanu. W sumie ich liczbę szacuje się od 1,1 miliona do nawet 3,5 miliona.

Jak łatwo zauważyć, muzułmanie stanowią przynajmniej 10 procent ludności Rosji, a zważywszy na tendencje demograficzne, procent ten szybko wzrasta.

Czy Pana zdaniem rosyjskie władze dobrze rozumieją tę złożoną sytuację?

Starają się. Przy prezydencie powołany został Fundusz Wspierania Islamskiej Kultury i Nauki, propagujący, powiedzmy, bardziej umiarkowany islam. Z funduszu finansowana jest budowa szkół czy regionalne ośrodki religijne. Generalnie, z politycznego punktu widzenia fundusz ma wzmacniać tradycyjny islam.

A kto finansuje radykalny islam?

Na to pytanie, które od dawna wszystkich interesuje – także w Rosji – ciągle szukamy odpowiedzi. Nie uważam, żeby finansowanie z zewnątrz, zza granicy miało tutaj rozstrzygające znaczenie. Systemy bankowe są dzisiaj zbyt wnikliwie prześwietlane, by możliwe było przekazywanie znaczących sum. Natomiast, o ile mi wiadomo, tam gdzie faktycznie istnieje silne zbrojne podziemie, w Dagestanie, Czeczenii, Inguszetii, Kabardyno-Bałkarii, pieniądze pozyskiwane są z haraczy, a używając języka radykałów: pobierany jest *zakaat* od miejscowych przedsiębiorców. Wygląda to w ten sposób, że ze względów konspiracyjnych muzułmańskiemu biznesmenowi podrzuca się tak zwaną *fleszkę* [przenośny dysk – przyp. red.] z informacją, że jeżeli ten jest muzułmaninem, to ma obowiązek „dołożyć się” do wspólnej sprawy, złożyć ofiarę na dżihad. Często też wprost podawana jest kwota, jakiej się oczekuje. Przedsiębiorca w takiej sytuacji oczywiście nie ma wyboru – odmowa jest jednoznaczna z utratą biznesu, a nawet życia. Była to powszechna forma finansowania podziemia, ale od jakiegoś roku-półtora zaczęli pojawiać się oszuści podszywający się pod dżihadystów,

wymuszając tym sposobem pieniądze dla siebie. Praktyka ta zaczęła się więc przeradzać w zwykły szantaż i staje się coraz mniej efektywna dla bojowników.

W jakich środowiskach fundamentalistyczne idee cieszą się największym zainteresowaniem? Wśród obywateli Rosji czy imigrantów?

Zdecydowanie wśród rosyjskich muzułmanów, szczególnie na Kaukazie Północnym. W ostatnim czasie rzeczywistość pojawia się sporo publikacji mówiących o tym, że fala muzułmańskich imigrantów rozbudowuje radykalne podziemie, szczególnie w Tatarstanie i Baszkirii, jednak uważam, że są to nieuprawnione tezy. Oczywiście zdarzają się pojedyncze przykłady, ale nie można tutaj mówić o jakiejś regule.

Jeśli chodzi o przybyszów z Azji Centralnej, to ludzka potrzeba adaptacji w nowym środowisku, chęć samoidentyfikacji czasem może skłaniać ich ku kontaktom z radykałami, ale zdecydowana większość wybiera drogę naturalizacji, integracji, a nie walki ze społeczeństwem rosyjskim. Oczywiście, dbają oni o własną tradycję, chodzą regularnie do meczetu, ale w żadnym razie nie można tego wiązać z terroryzmem.

Co wiadomo o nasilającej się migracji muzułmanów w kierunku północnej Syberii? Chodzi zwłaszcza o Jamalsko-Nieniecki Okręg, Jakucję i Czukotkę.

To jest rzeczywistość nowe i póki co słabo zbadane zjawisko. Jak się wydaje, głównym bodźcem tej migracji są cele zarobkowe.

Tereny, które Pan wymienił, są bogate w ropę, gaz i inne złoża naturalne, co daje możliwość szybkiego znalezienia pracy za godziwe pieniądze. Poza tym mieszkańcy Kaukazu Północnego zawsze byli ludźmi mobilnymi, a dodatkowo szybki przyrost naturalny zmusza ich do poszukiwania nowych miejsc do zasiedlenia.

Nie można jednak pomijać faktu, że niesie to za sobą także pewne skutki społeczne. Muzułmanie, znalazłszy się w nowych miejscach, szybko się integrują i sprowadzają swoje rodziny, przyjaciół, bliskich. Poza tym należy oczekiwać w tych rejonach ożywienia salafickich wspólnot, jako że tradycyjny islam jest charakterystyczny dla tradycyjnych miejsc, w nowym otoczeniu natomiast poszukiwane są bardziej wyraziste środki samoidentyfikacji.

Salafizm notabene często wydaje się efektem swoistego neofityzmu. Ludzie ci oczywiście są muzułmanami od dziecka, ale pewne przebudzenie religijne, do którego często dochodzi, dzieje się właśnie na skutek zmiany miejsca zamieszkania, zmiany środowiska itp.

A jaki wpływ na islam w Rosji wywierają rewolucje przetaczające się przez północną Afrykę i Bliski Wschód?

W Tatarstanie i Baszkirii nie zauważam obecnie jakichś silnych wpływów czy inspiracji. Zobaczymy, jak będzie się rozwijała sytuacja. Natomiast uważniej wydarzenia związane z arabską wiosną śledzi się na Kaukazie, a szczególnie w Dagestanie, gdzie istnieją grupy ludzi zainteresowane przeniesieniem rewolucyjnych nastrojów do ich republiki. Niemniej jednak chcę

podkreślić, że odnosi się to do wąskiego grona młodzieży i nie należy tego utożsamiać z jakimś ogólnie panującym przekonaniem. Poza tym popatrzmy na odległości – uważam, że efekt domina jest tutaj niemożliwy.

Wydaje się, że wewnętrzne migracje i demografia to te czynniki, które w głównej mierze określają rozwój muzułmańskiej społeczności w Rosji. Jakich tendencji, Pana zdaniem, możemy się spodziewać w ciągu najbliższej dekady?

Sądzę, że w dalszym ciągu będzie się nasilała migracja w kierunku centralnej i północnej Rosji, przy czym należy tutaj wydzielić dwa czynniki. Po pierwsze, po upadku Związku Radzieckiego zwiększyła się mobilność Rosjan w ogóle, nie tylko muzułmanów, zniesiona została spora część biurokratycznych ograniczeń, które dawniej wiązały ludzi z jednym miejscem. Po drugie, i to dotyczy szczególnie muzułmanów, wzrasta przyrost naturalny, który zmusza do poszukiwania nowych miejsc do życia. Jakie to może mieć skutki? Weźmy na przykład Moskwę. Dla stolicy zawsze tradycyjnymi

wyznawcami islamu byli Tatarzy i od czasów caratu zamieszkiwali oni okolice ulicy Tatarskiej. Tam mają dziewiętnastowieczny meczet, swoją wspólnotę, tradycje. Jednak teraz okazuje się, że w tym zabytkowym meczecie, w czasie piątkowych modłów Tatarzy stanowią mniejszość, znacznie więcej jest imigrantów z Kaukazu i Azji Centralnej, którzy zaczynają domagać się szerszych wpływów. Taka sytuacja oczywiście musi niepokoić i należy spodziewać się jakichś zmian.

Jeżeli idzie o chęć odgórnego zapanowania nad islamem, wprowadzenia nowego paradygmatu, to istnieją pewne kroki władz zmierzające w tym kierunku, ale uważam, że większe znaczenie będzie miał tutaj proces budowy wspólnoty muzułmańskiej, jednoczącej różne odłamy islamu. Po arabsku proces ten nazywa się *umma* i obecnie w Rosji możemy obserwować jego załączki, więc o ile teraz nie istnieje coś takiego jak rosyjski islam, a jedynie islam w Rosji z całą jego złożonością, to być może, jeżeli spotkamy się za dwadzieścia lat, będziemy już rozmawiać o rosyjskim islamie. Obecnie jednak trudno cokolwiek jednoznacznie przewidzieć. 🕌

Profesor Michaił Roszczyn jest arabistą i historykiem, ekspertem Centrum Badań nad Azją Centralną, Kaukazem, Uralem i Powołżem Rosyjskiej Akademii Nauk.